Ner 25. ROK 1846. SOBOTA 31 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 3, 533	+ 14° 1	0, 52	Północny słaby	Pogoda	
30	2	4, 016	+ 6, 4	1, 04	ZPł. Zachodni ,,	,,	
	10	5, 215	+ 5, 0	1, 14	,, ,,	Pochmurno	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

(A. N.) Ile jest pożytecznem, a często nawet potrzebnem objaśniać Publiczność doniesieniami różnych wypadków interessować Ją mogących, tyle obrażającem a nawet szkodliwem, gdy się zajmuje kto miejscowemi plotkami, jeszcze gdy je rozgłasza więcéj przesiąkniony jadem zawziętości społeczeńskiéj a może i osobistéj, niżeli dowcipną złośliwością; jeszcze ten ostatni sposób wytykania wad towarzystwa byłby do darowania, choćby się nawet niekoniecznie i z prawdą zgadzał! — lecz nie masz słabszéj a oraz zdradliwszéj zasady w cenieniu czynów ludzkich, jak przyjęcie dowolnéj, zamiarowi własnemu tylko dogodnéj formuły, z którą cokolwiekby się niezgadzało, już jest złem i potępienia wartem. To tak słuszne zdanie da się zastosować do Korrespondenta Gazety Poznańskiéj któremu ostatnim razem nie udało się w artykule z Krakowa zainteressować Publiczność tutejszą, raczéj Ją nawet obraził, — bo niewłaściwych używszy wyrażeń w opisie swoim o Balu, podobało mu się nazwać tańczenie w czasie karnawału nierozważnym błędem, co jeszcze téj niewinnéj zabawie nigdy przypisywanem nie było, zwłaszcza w czasie na całym znajomym świecie do tego przeznaczonym i na cel nie niby, ale rzeczywiście dobroczynny; — w czasie, kiedy czytamy właśnie w tejże saméj Gazecie, opisy podobnych przedsięwzięć w innych miastach polskich, na korzyść ubogich; czemużby się to w Krakowie jednym nie miało Publiczności podobać? Myli się przeto Korrespondent gdy to Publiczności przypisuje! — Wiadomo jest każdemu tu bywającemu że żadnych Balów prywatnych, żadnych nie tylko hucznych zabaw, ale nawet mniéj licznych zgromadzeń mimo znacznego osób napływu, nie masz w Krakowie; czują osoby wszelkich stanów potrzebę przyjścia w pomoc tegocześnie cierpiącym, umieli i umieją bardzo dostatków swoich dobroczynnie użyć, były zawsze i są dzisiaj dowody tego w otwarciu w kilku miejscach kuchni dostarczających zgłodniałym ciepłego pokarmu, równie jak niezmordowane zatrudnienie w urządzeniu i rozdawaniu tegoż. Czemuż miałożby być naganném zebranie się Publiczności na niewiele kosztującą zabawę, ku tak pożytecznemu celowi przeznaczoną?... Myli się Korrespondent gdy od lat 15 zaprowadzenie tańca datuje, — od wieków tu jest używany i nigdy jeszcze do czynienia dobrze nikomu nie był na przeszkodzie; — a jeżeli się przytrafiło komuś z lekkomyślnéj młodzieży na ostatniem Balu figury nieznane tutaj w tańcu z swéj osoby robić, więcéj ztąd wart był politowania aniżeli takiego opisu, bo wystawiając się na pośmiewisko, więcéj sobie niż komu bądź nabybił, a właśnie napomniany przez Gospodarza, téj chwili owéj pustoty zaprzestał. Nie właściwie przeto Korrespondent inne osoby do tego wmieszał, niewłaściwie nieprzyzwoitych wyrażeń użył, które spodziewamy się, że tak gorliwością i starannością odznaczającego się w zawodzie dobroczynnym szanowanego powszechnie gospodarza, bynajmniéj zrażać nie powinny, — niezrażą zapewne i Publiczności, bo ta z szlachetnym dobrze czynienia zawodem jedną koteryą wiążąc błahe usuwa plotki, któreby obcych niezatrudniały, prosimy uprzejmie Redakcyi by w swoim ten artykuł zechciała umieścić piśmie.

Na Wesoły dnia 20 Stycznia 1846 r.

A. Z.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 25 *Stycznia.* —

Reskrypt Cesarski. — »Z Bożéj łaski My MIKOŁAJ I., Cesarz i Samowładzca Wszech Rossyi etc. etc. etc. *Najukochańszemu Synowi mojemu*, Cesarzewiczowi Następcy tronu. Wyjeżdżając za granicę, dla towarzyszenia N. Ce-

sarzowéj, Rodzicielce Waszéj, poruczyłem Wam zarząd większéj części spraw państwa, z tém zupełnem przekonaniem, że pojmując cele moje, moje ku Wam zaufanie, okażecie Rossyi, żeście godni Waszego wysokiego stanu. — Obecnie, za błogosławieństwem Boskiem powróciwszy, przekonałem się, że nadzieje moje uwieńczone zostały, na pociechę rodzicielskiego mego, czule Was kochającego serca. Na dowód przeto mojego zadowolenia, mianujemy Was kawalerem orderu S. Równego Apostołom Wielkiego xięcia Włodzimierza 1 klassy, którego godło: »pożytek, honor i sława,« i w przyszłości wskaże Wam, na co wyroki Najwyższego wezwały Was dla Rossyi.« — Na oryginale własną Jego Cesarskiéj Mości ręką podpisano: MIKOŁAJ. — Petersburg dnia 1 Stycznia 1846 r.

N. Pan ukazem swym, datowanym w Wenecyi dnia 26 Grudnia r. z. udzielić raczył P. Izabelli Płonczyńskiéj, wdowie po pułkowniku b. wojsk polskich, przez wzgląd na 24 letnią jéj męża służbę i chwalebne postępowanie jego w czasie rokoszu, niemniéj na okoliczność, iż oprócz wyznaczonéj jéj poprzednio pensyi, w ilości rs. 594 rocznie, innych środków utrzymania się nie posiada, dodatek do tejże pensyi w ilości r. s. 206 rocznie, pod zwykłemi warunkami.

— *Petersburg* 16 *Stycznia*. —

Przez ukaz cesarski do rady Państwa, z d. 1 stycznia rzecz. tajny radca, zarządzający ministerstwem spraw zagranicznych, wielki mistrz obrzędów dworu hr. Woroncow-Daszków, mianowany został członkiem tejże rady.

Budowa drogi żelaznéj z Petersburga do Moskwy ukończoną będzie za dwa lata; robotami kieruje nowo mianowany profes. akademii kunsztów p. Zelaziewicz.

— *Paryż* 14 *Stycznia*. —

Dzienniki algierskie pod dniem 6 stycznia zawierają bliższe szczegóły bitwy zaszłéj w dniu 23 grudnia między jenerałem Jussuf i Abd-el-Kaderem. Marszałek Bugeaud dowiedziawszy się, że Emir rozłożył się obozem na północ góry Bu-Szetit; poczynił przygotowania, aby go tam zmusić do bitwy. Za nadejściem nocy z dnia 22 wyruszyła jazda dowodzona przez jenerała Jussuf; marszałek wyruszył nazajutrz rano z piechotą i bagażami, dla obsadzenia wąwozu, przez który, jak się spodziewał, Emir mógłby przechodzić. Jenerał Jussuf spotkał w dolinie Temda nieprzyjaciela, który opuścił właśnie obóz, rzucił się na jego bagaże, jako najpewniejszy sposób zmuszenia go do walki. Jussuf, który tylko 450 ludzi miał do rozporządzenia, opanował był już część bagażów, gdy Emir w 800 regularnéj jazdy wystąpił przeciw niemu. Szwadrony Jussufa posunęły się przeciw niemu i przyjęte zostały rzęsistym ogniem o 50 kroków; nastąpiła powszechnie ręczna walka, jazda Emira odpartą została; napróżno usiłowali jeszcze dwa razy się oprzeć, za każdą razą musieli się cofnąć; przy drugiem natarciu koń pod Emirem został zabity; nakoniec cofnął się Abd-el-Kader, pozostawiając w rękach Francuzów wielu zabitych, ranionych, konie, namioty i bagaże. Jussuf nie mógł dalszych zbierać korzyści, częścią z powodu złego położenia, częścią że zbyt się oddalił od piechoty marszałka. Francuzi mieli 10 zabitych i 20 ranionych,

W dz. *Algerie* czytamy: Donoszą, że marszałek Bugeaud wkrótce ma powrócić do Algieru, w zamiarze udania się do Paryża, aby mieć udział w rozprawach nad kredytami nadzwyczajnemi dla Algieryi.

Jenerał-porucznik Lamoriciere objąć ma tymczasowo naczelne dowództwo nad kolumnami ruchomemi.

Luxeuil, to małe francuzkie miasteczko, jest pełnem najkosztowniejszych zabytków rzymskiéj przeszłości, ile razy gdziekolwiek kopać zaczęto, znachodzono zawsze najciekawsze osobliwości, jako to: grobowce, monety, naczynia i t. p. I tak niedawno odkryto tam 18 rzymskich grobów, pochodzących bez wątpienia z pierwszych trzech wieków chrześciańskich. Wszystkie groby są bardzo dobrze zachowane, a napisy dają się czytać z łatwością. Również i niektóre rzezby figury na grobowcach zdają się być jakby świeżo dziś wykonane. Wielu starożytników, którzy umyślnie dla zwidzenia tych osobliwości na miejsce się udali, utrzymują, iż całe miasteczko Luxeuil na podobnie jak Herkulanum zasypanych gruzach leży.

W południowéj Azyi znana jest powszechnie roślina nazywająca się *Cannabis indica*. (*) Podług doniesienia francuzkiego lekarza Moreau, autora ciekawéj monografii botanicznéj pod napisem: »*Du Hachych*« sporządzają tameczni mieszkańcy z téj rośliny upajający napój, zaparzając jéj kwiat i liście w gorącem maśle, i dodając do tego nieco różanéj albo jaśminowéj essencyi. Po zażyciu kilku kropel tego narkotycznego napoju, uczuwa się najprzód jakiś niepokój i lękanie się, poczem się robi gorąco w twarzy, i przejmuje miła wesołość duszę, pobudzająca do żywego, ciągłego śmiechu. Wszystkie zmysły nabywają nagle nadnaturalnéj bystrości, przenikliwości i mocy. Cała atmosfera wydaje się natenczas przepełnioną najrozkoszniejszemi woniami i brzmi harmonią tysiącznych lubych dźwięków. Granice fizycznéj możliwości znikają, miara przestrzeni i czasu ginie, sekunda staje się wiekiem, a jeden biegun świata od drugiego tylko o krok oddalony. Zdarzało mi się często, opowiada doktór Moreau, iż po zażyciu hachychu, wiszący na ścianie mego pokoju portret, który wtedy patrzyłem, przybierał natychmiast ruchliwe życie; głowa zdawała się wychodzić z tła obrazu, cała fizyonomia nabywała wyrazu, jakim tylko życie przemawia, a osobliwie oczy patrzyły ostro przenikającym strzałem du-

*) Konopie, słowo Indo-Słowiańskie.

szy, i obracały się w swoich dołkach tak widocznie, iż byłbym przysiągł; że to są czary. Dla sprawienia sobie najprzyjemniejszych widziadeł w tych extazach, otaczają się krajowcy przed zażyciem hachychu najpstrzejszemi i najwonniejszemi kwiatami, każą sobie przygrywać na brzmiących instrumentach, i unoszą się przez to istotnie w urojoną krainę rozkoszy i szczęśliwości. Od niejakiego czasu zaczęli już i Francuzi tego czarodziejskiego używać napoju, a zatem łatwo być może, że on wkrótce po całej Europie się upowszechni.

— *Londyn* 14 *Stycznia.* —

Globe zawiera wieści, według której miało zajść znowu rozdwojenie w gabinecie między p. Peel i xciem Wellington z powodu kwestyi zbożowej.

W biurze pocztowem londyńskiem i w jego biurach przybocznych znajduje się 1600 urzędników i oficyalistów, między któremi 781 briefttregierów.

Rozmaitości.

Przemysłowe fałszowania.

(Z Gaz. Poznańskiej.)

Nadużycia jakie wkradły się do rozmajtych gałęzi przemysłu, dały powód jednemu z pisarzy berlińskich do napisania następującego artykułu.— Już to od pięciu lat po trzeci raz się powtarza w Berlinie, iż wystawione nowo budynki zaraz po ukończeniu zapadają. Najnowsza kamienica, prawdziwie uroczy pałac, zapadł przed kilkoma dniami tak doskonale, iż cały pałac wygląda dziś jak starożytna ruina z nowych cegieł. Widok uderzający! Wszystko świeże, urocze, nie wyschłe, bez historyi, bez użycia, a już ruiną. Znajdują się estetyczni przyjaciele ruin, a w Monachium nawet każą nowe ruiny budować. Możnaby ruinę berlińską takiemu entuzyaście architektonicznemu umeblować i wydzierżawić.

Policya budownicza zaleciła zbadanie tego przypadku czyli raczej zapadku. Już po części przekonano się, że do piasku za mało wzięto wapna, co jest bardzo rzeczą do prawdy podobną. Piasek w Berlinie bardzo jest tani, wapno daleko droższe. Jest to upowszechnioną praktyką u naszych ludzi przemysłowych, tanie materyały chrzcić na droższe i przedawać, fałszywe zamieniać na prawdziwe, części dobre osłabiać i wzmacniać tańszemi a sztucznemi środkami.

Największe oszustwo zachodzi w towarach lnianych. Niech każdy, położywszy na serce ręce zastanowi się nad płótnami sławnemi niemieckiemi, a przekona się że przyczyny upadku zaufania do naszych płócien nie należy szukać w stosunkach celnych, lecz bawełnianych. Jeżeli kupione płótno w najrzetelniejszych handlach doświadczamy za pomocą plam atramentowych, natenczas zamiast okrągłych, nie rozciekających się nie foremnie, znajdziemy jak po niciach w rozmajtym kierunku atrament rozbryzguje się, co jest dowodem części twistowych czyli bawełnianych. Okrągła plama atramentowa na płótnie jest dowodem czystego lnianego płótna. Handel rzetelny tłomaczy się natenczas, że i jego oszukano. Berlińskie pismo intelligencyjne jest polem popisowem fałszerstw spółubiegających się, ogłasza co dzień tkaniny złałszowane, za prawdziwe, za czyste płótna lniane. Policya starała się napróżno ukrócić oszustwa, wszystko pozostało po staremu.

Na wielkie rozmiary dzieją się oszustwa z napojami. Czysta palona okowita z żyta, jak ją ogłaszają pisma, jest prostuchą z kartofli. Piwa bawarskie szerzą spustoszenia między starcami i młodzieńcami. Odbierają one im rozum, punkt ciężkości, wzrok i osłabiają nakoniec zupełnie człowieka. Jeden lekarz zapewniał mnie, że kto codzień tylko miernie pije bawarskie piwo, niezawodnie zaniewidzi. Kwasia, wołowa żółć, spirytus i rozmajte zioła narkotyczne są środkami do wzmocnienia tych gatunków piwa wodą ochrzconych. Takie piwo nigdy nie zniweczy opilstwa za pomocą wódki.

Wiadomą jest rzeczą, że w Berlinie nie masz prawdziwych i czystych win. Pod jakiemi kosztownemi tytułami pijemy zielonogórskie, naumburskie ani się domyślamy. Podług nowożytnéj mitologii zawarli najserdeczniejszy sojusz bożek bachus z djabelskim spirytusem, to są nierozłączeni bracia, jak Kastor i Polux.

Od wina do octu jest tylko jeden krok, jak od wzniosłych do rzeczy śmiesznych. Fabrykanci octów są wprawdzie na początku obowiązani przedłożyć policyi sposób fabrykowania swego octu, a na dowód podać przez siebie robione próby, lecz to nas od oszustwa nie zabezpiecza. Równie mnie jeden lekarz zapewniał, że jeszcze nie widział octu, któryby nie był witriolejem zaprawny. Tylko jeden ocet francuzki jest po większéj części czysty.

Teraz przejdźmy od téj kwaśnéj roboty do cukru, widzimy jak rafinerye zwiększają ich obwód mąką, wapnem i t. d. Zresztą już nie jest tajemnica, że za kolonialny przedają wszyscy burakowy cukier.

„Tyś zamieniła mleko we wrzącą truciznę smoczą,“ mówi Wilhelm Tell, tak też rzecz się ma z naszem mlekiem, które po Berlinie psami rozwożą. A lubo je wodą na prawdziwy lazur niebiański zamieniają, jednak wiadomo że woda berlińska nie jest czysta i niewinna; przytém mieszają rozmajte proszki, aby mleku nadać przymiot śmietankowy.

Sok z marchwi i mąka w maśle jest zbyt znaną rzeczą.

Na wilią do oświecenia drzewka gwiazdkowego kupiłem prawdziwe świeczki woskowe, nie chcąc zasmrodzić naszéj uciechy wybuchem zaduchu stearynowego ależ i one cuchnęły zgnilizną i prędzéj się spaliły aniżeli woskowe. W palmowo-woskowych i stearynowych świecach znajduje się wielka część złego łoju.

Na fałszerstwo monety są wielkie kary naznaczone, kraj i lud tu cierpi. W skutek fałszerstwa przemysłowego nie tylko kraj i lud cierpi, ale nawet zdrowie jego i życie jest zagrożone. Na nie tylko zagadkowe są kary naznaczone, nie masz władzy, któraby tego rodzaju oszustwa dochodziła i karała. Wprawdzie policya ma mieć nad tém dozór, lecz wyrokowanie należy do sądów kryminalnych. Wykroczenia i zbrodnie tego rodzaju są kryminalne. Oszukaństwo jest zbrodnią kryminalną, szkodzenie zdrowiu i życiu jest równie kryminalne. Ciało złożone z mężów poświęcających się umiejętnościom przyrodzonym przy pomocy policyi zdrowia powinno mieć dozór nad

tego rodzaju oszustwami i oddawać je sądom kryminalnym do rozstrzygania. Tak lud miałby rękojmią przeciw nadużyciom, które zagrażają jego wolności, zdrowiu i życiu. Taka policya zdrowia jest nieodbicie potrzebną, praktycznym środkiem do zrealizowania wolności społecznéj, lecz jak daleko od tego stoimy!

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 30 do dnia 31 Stycznia.

Grodecki Jakób, Fortin Ludwik, Reuter Ludwik, Greck Marcelli, z Polski; -- Bobrowski Ignacy hr., Jastrzębski Józef z familią ob., Dejm Franz pułkow. ces. austr., z Galicyi; -- Freund Jakób, Ditz Gustaw, Höfer Juliusz, Mycielski hr., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

König Jan, Bystrzanowski, Suchodolski Eligiusz hr., Martin Jan, do Polski; -- Stronczyński Kazimierz, Janikowski, Prokopoff porucznik kuryer ces. ros., do Galicyi; -- Stadnicki Eustachy hr. do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

L. D. 686.

Archikonfraternia Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

W wykonaniu dobroczynnéj woli ś. p. Jana Kmiecińskiego Magistra Chirurgii dnia 26go Lutego 1837 roku w Krakowie zmarłego, który testamentem przez Senat Rządzący dnia 3 Kwietnia 1838 roku Nro 6895 D. G. S. zatwierdzonym, procent coroczny od całego swego majątku spieniężonego na posagi dla ubogich córek i sierót Miasta Krakowa za mąż idących przeznaczył, Archikonfraternia stosownie do ustawy fundusz ten urządzającéj zawiadamia niniejszem Publiczność iż w dniu 26 Lutego 1846 roku jako rocznicy zgonu tego Dobroczyńcy, po odbyciu żałobnego nabożeństwa za duszę jego w Kościele Sgo Mikołaja w Krakowie, odbędzie się losowanie posagów między kandydatkami w ciągu roku po ten dzień w tejże Parafii węzłem małżeństwa połączonemi. Mniemające przeto mieć prawo do korzystania z tego funduszu winny swe prośby na ręce właściwych Wizytatorów Gmin najdaléj do dnia 1 Lutego 1846 roku podać na piśmie i złożyć następujące dowody: 1) Pochodzenia z rodziców Mieszkańców Miasta Krakowa. 2) Stanu ubóstwa i dobrych obyczajów. 3) Wejście w śluby małżeńskie lub ogłoszonych zapowiedzi w zakresie od dnia 26 Lutego 1845 do dnia 26 Lutego 1846 roku w Parafii Kościoła Sgo Mikołaja. 4) Swiadectwo Kantoru Służących dobre sprawowanie się dowodzące, lub że w służbach nie była, a w ostatnim przypadku prócz tego świadectwo dwóch obywateli wiary godnych, przekonywające że w domu rodziców lub krewnych była przykładną i dobrych obyczajów.

Kraków dnia 2 Stycznia 1846 roku.

Bartynowski.

(3r.) *Strzelbicki.*

Notaryusz publiczny.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na drodze dobrowolnéj, sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyą w domu Nr. 551 przy ulicy Floryańskiéj na pierwszém piętrze odbyć się mającą, różne ruchomości jako to: srebra, kosztowności, meble, stolarszczyzna, powozy, naczynia miedziane, cynowe i t. p., która to licytacya rozpocznie się w dniu 3 Lutego, i trwać będzie każdodziennie od godziny 9 z rana do 12téj jedynie. O czem podpisany Notaryusz Szanowną Publiczność zawiadamia.

Kraków d. 28 Stycznia 1846 r.

(2r.) (podpisano) Fran. Xawery *Placer.*

Prawnie zajęte para koni i wóz będą sprzedane przez publiczną licytacyą w dniu 3 Lutego 1846 r. o godzinie 11 z rana, w Krakowie przy Kleparzu na placu Końskie Targowisko zwanym. — Chęć licytowania mający na powyższym terminie i miejscu zechcą się znajdować.

Kraków dnia 26 Stycznia 1846 r.

Karol *Kojsiewicz* K. S.

W dniu 13 Lutego r. b. w godzinach południowych, na drodze exekucyi Sądowéj, w miasteczku Trzebinia domu Nro 12 odbędzie się publiczna licytacya na wydzierżawienie dochodów z połowy rzeczonego domu i kawałka gruntu ornego składających się na przeciąg czasu lat 3ch. —Chęć zadzierżawienia mający, zaopatrzeni w *vadium* złp. 36 na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą. Warunki pod jakiemi taż dzierżawa nastąpi, czas onéj trwania i cena rocznego dochodu przed licytacyą ogłoszone zostaną.

W Chrzanowie d. 27 Stycznia 1846 r.

Fr. *Borelowski* K. S.

W dniu 5 Lutego r. b. w godzinach przedpołudniowych, w mieście Chrzanów, domu Nr. 141 na drodze exekucyi Sądowéj, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą: komoda, łóżka, kanapa, krzesełka, landszafty, szafka i t. p. sprzęty domowe. Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

W Chrzanowie d. 28 Stycznia 1846 r.

Fr. *Borelowski* K. S.

W dniu 6 Lutego r. b. w godzinach przedpołudniowych, w mieście Chrzanowie, domu Nr. 256 na drodze exekucyi Sądowéj, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą: lichtarz mosiężny, komoda, łóżka, zegar ścienny, szafy, naczynia żelazne, przyodziew męzka i kobieca i t. p. rzeczy domowe gospodarcze. Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

W Chrzanowie d. 29 Stycznia 1846 r.

Fr. *Borelowski* K. S.

W Poniedziałek z powodu uroczystego święta Gazeta Krakowska niewyjdzie.